

Czy świat bez religii? Autor tekstu: **Dionizy Tanalski**

Pojęcie „epoki postchrześcijańskiej” przestało być licencją wyłącznie protestancką. Emile Poulat opublikował książkę pod wymownym tytułem *L'Ère postchrétienne; un mande sorti de Dieu* (Paris 1994).

Autor, katolik, dyrektor studiów w École des Hautes en Sciences Sociales w Paryżu i dyrektor badań w Centre National de la Recherche Scientifique, jest uczniem i kontynuatorem szkoły Gabriela Le Bras. Był współzałożycielem w 1954 r. grupy badawczej w socjologii religii, która postawiła sobie za zadanie zbadać religię i religijność niezależnie od osobistych przekonań światopoglądowych, bezstronnie i w sposób maksymalnie naukowy. Opublikował kilkanaście książek na temat religii, wiary religijnej, m.in. o modernizmie katolickim, integryzmie i katolicyzmie integralnym, stosunku Kościoła katolickiego do wolności, laicyzacji, demokracji, socjalizmu, studium o ruchu księży-robotników.

Podtytuł książki jest wieloznaczny: świat wywodzi się z Boga a zarazem odszedł od niego. Jednocześnie w tytule jest pewna prowokacja, bowiem autor nie uważa, że sekularyzacja jest śmiercią religii. W istocie, według Poulata, świat nie tyle odszedł od Boga, ile od pewnego sposobu przeżywania Boga. „Era post-chrześcijańska”, jak wyjaśnia autor, nie jest, po prostu, końcem chrześcijaństwa, lecz końcem pewnego chrześcijańskiego ducha. „Na horyzoncie nie ma już Boga, ani porządku regulującego granice badań naukowych. Człowiek żył niegdyś w cudownym świecie, w którym Bóg mógł wszystko. Nasz świat jest zdesakralizowany, pozbawiony nadnaturalności i boskości. Dawniej wszystko działo się z łaski Boga — obecnie dzieje się dzięki wolności człowieka i na miarę jego możliwości”.

Proces sekularyzacji, o którym autor pisze, nie oznacza końca religijności, lecz pełny szacunek dla wolności człowieka i w ogóle dla wszelkich praw powszechnych oraz zastąpienie rozbudowanej religijnej symboliki „mentalnością pozytywną”. Oznacza zanik religijności formalnej utożsamianej z rytuałami, wyznaniem, praktykami i - przede wszystkim — zanik tradycyjnego przeciwstawiania *sacrum* i *profanum*, oraz Kościoła światu. „(...) Kościół — państwo, duchowość — doczesność, wiara — rozum, łaska — natura, teologia — filozofia... Lecz teraz czas tego przeciwstawiania skończył się. Eklezjocentryzm Kościoła nie koresponduje już z dominującą rzeczywistością”. Podobnie nie można też uważać, że Oświecenie i chrześcijaństwo oraz Diabeł i Bóg to oddzielne i obce sobie zjawiska i procesy. Przeciwnie, „Wielki Proces Cywilizacji” obejmuje wszystko i wiedzie razem w przyszłość.

Klucz do rozważań problemu chrześcijaństwa i przyszłości cywilizacji jest prosty — powiada Poulat. Leży on w przekonaniu, że „(...) człowiek jest dziełem człowieka przez swoją pracę w historii; religia uczestniczy w tym tak samo jak sztuka i nauka. I choć człowiek przekracza samego siebie, to nie może się ludzić, że rozwiąże tajemnicę historii i pozna jej finał. Religia jest dla nas wielką przygodą, bowiem nie bardzo wiemy, dokąd się ona kieruje i w co angażuje”. Przekonanie powyższe ujawnia jednak, że w odróżnieniu od prostoty „klucza” „zamek” otwierający nam przestrzeń zrozumienia problemu jest nieskończenie skomplikowany. Spór o Boga czy spór o ateizm bowiem bardziej podniecają nasze emocje aniżeli wyjaśniają teoretycznie cokolwiek.

Emile Poulat zwraca uwagę, że rośnie nowa generacja ludzi (dwie trzecie młodzieży w wieku 18-24 lat), która nie należy już do znanego nam dotąd typu chrześcijaństwa, a wśród ludzi nauki stan religijności jest bliski zeru.

Mimo że — jak pisze — historia i religia są nierozwiązywalnymi dla rozumu ludzkiego tajemnicami, autor próbuje jednak zrozumieć, i na przykład w wywiadzie dla „Paris Match” (21.7.1994 r., przedruk w „Forum” z 31.7.1994 r.) wylicza przyczyny obecnej porażki chrześcijaństwa i katolicyzmu. Pierwsza to poglądy i działalność filozofów Oświecenia - Woltera, Diderota, Rousseau, Concordeta i w ogóle encyklopedystów oraz racjonalistyczna „podejrzliwość” agnostyków, sceptyków i scjentystów. Druga to liberalizm, który ostatecznie zwyciężył we współczesnej kulturze nad katolicyzmem i komunizmem. Trzecią przyczyną, wpływającą z dwóch poprzednich, jest konsumpcjonizm, który niesie ze sobą kulturę świecką. Czwartą jest odruch przeciw porządkowi kapłańskiemu, sakralnemu i totalnemu w Kościele rzymskokatolickim prowadzący do „wewnętrznej protestantyzacji” katolicyzmu. Piątą,

rozzarowanie "ludu" do pełnienia przez Kościół jego ewangelizacyjnej misji.

Lecz Poulat oświadcza, że nigdy nie traktował ani nie jest skłonny traktować sekularyzacji jako śmierci religii. Umiera pewien typ religii i religijności, lecz wierzy on nadal w perspektywę wiary religijnej w ogóle.

Mniej więcej w czasie, kiedy książka Emile Poulata docierała do rąk jej czytelników w nieodległym od Paryża Rzymie ukazała się publikacja zupełnie wyjątkowa: oto papież Jan Paweł II zgodził się udzielić pisemnej odpowiedzi na pytania skierowane do Niego przez włoskiego dziennikarza Vittorio Messori i tak powstała głośna książka *Przekroczyć próg nadziei*.

Jedno z pytań i jedna z odpowiedzi łączy się wprost z rozmyślaniami Emile Poulata. „Czy prawdą jest, że Kościół stoi w miejscu, a świat się od niego oddala? Czy można powiedzieć, że świat rozwija się tylko w kierunku większej swobody obyczajowej?” — zadaje sobie pytanie papież i odpowiada: „Jest to pogląd bardzo rozpowszechniony. Jestem przekonany, że jest on głęboko niesłuszny”. „Dzisiaj niesłusznie byłoby mówić tylko o odchodzeniu. Są także powroty, a nade wszystko jest bardzo zasadnicza przemiana podstawowego modelu. Mam na myśli Europę oraz Amerykę; przede wszystkim Północną, a w innym sensie Południową. Tradycyjny model, poniekąd ilościowy, przechodzi w model nowy, bardziej jakościowy” [podkr. — D.T.].

Wydaje się, że te słowa oddają sens poglądów papieża na diagnozy chrystianizacji i laicyzacji stawiane światu przez licznych socjologów i filozofów. Jan Paweł II zdaje się wątpić w wartość badań empirycznych i statystycznych w budowaniu takich diagnoz, wskazuje zaś na wartość treści poglądów i postaw ludzi, które — jego zdaniem — są objawem poszukiwania przez współczesnych nowych formuł wiary religijnej. Przeciwstawia tezie o dechrystianizacji tezę o religijności pogłębionej intelektualnie. Sakralność będzie trwać także i w trzecim tysiącleciu naszej ery — i to jest owa nadzieja chrześcijaństwa — powiada Jan Paweł II.

Drugie tysiąclecie naszej ery naznaczone zostało rozwojem i rozkwitem chrześcijaństwa i katolicyzmu, a potem odchodzeniem od chrześcijaństwa, które sprawił, zdaniem papieża, Kartezjusz, założyciel oświeceniowego racjonalizmu. Z tego racjonalizmu narodziła się potem umysłowość pozytywistyczna, a „Pozytywizm był nie tylko filozofią, nie tylko metodologią, był jedną z tych szkół podejrzeń” intelektualnych, które doprowadziły do konkluzji, że pojęcia Boga czy duszy nie mają sensu. „Otóż właśnie to stanowisko jest obecnie w odwrocie, przynajmniej w niektórych dziedzinach” — stwierdza papież, mając najpewniej na myśli żywe w krajach Zachodu zainteresowania wierzeniami i filozofiami Dalekiego Wschodu i różne, niekoniecznie chrześcijańskie, poszukiwania, głównie przez młode pokolenia ludzi, nowych przeżyć religijno-filozoficznych i mistycznych.

Jan Paweł II sięga jeszcze dalej w historię — do Platona, Arystotelesa, Augustyna. Choć każdy z tych filozofów miał inne poglądy, to przecież łączyło ich przekonanie, że filozofowaniem można wyrobić sobie pojęcie Boga i do takiego Boga właśnie, „Absolutu”, „Boga filozofów”, odpowiednio się ustosunkowywać (pozytywnie, negatywnie, pytająco — jak Pascal). Tymczasem nie o to chodzi. Tradycja chrześcijańska była związana raczej z Platonem, ale jednocześnie słusznie starała się od niego dystansować, „(...) Gdyż dla chrześcijan Absolut filozoficzny, czy to jako Pierwszy Byt, czy Najwyższe Dobro, jest czymś drugorzędym. Po co mają wchodzić w filozoficzne spekulacje na temat Boga, gdy przemówił do nich Żywy Bóg i to nie tylko przez Proroków, ale przez swojego Syna?”. Papież nawiązuje do dzieła Tomasza z Akwinu, i z pewnym żalem stwierdza, że niedobrze się stało, że jego *Sumę teologiczną* „odłożono na półki”.

Ciśnię się w tym miejscu uwaga, że Jan Paweł II odkłada z kolei na półkę badania empiryczne i studia teoretyczne nad wiarą, religijnością i Kościołami. Po cóż one, skoro wiadomo, że Bóg istnieje i że religijność nie zginie! I badania empiryczne, i rozumowanie dotknąć mogą ledwie powierzchni zagadnienia wiary i religijności, a i one prowadzą często na manowce. Tajemnica Boga i wiary jest dla empirii i racji nieprzenikniona. Radzi sobie z nią mistycyzm i on pozwala „przekraczać próg nadziei” mimo tego, co widzą zmysły i ograniczony ludzki rozum.

Jan Paweł II omawia w książce wiele bardzo ważnych tematów obchodzących katolików i w ogóle chrześcijan, a także wszystkich ludzi bez względu na światopogląd. Zbawienie, sumienie, moralność, ateizm. Mocno zaznaczone są ekumeniczne pragnienia papieża, które popiera głębokimi i ważnymi uwagami na temat teologicznej wspólnoty wielu wątków w różnych religiach i wyznaniach, gorzkie spostrzeżenie o nagannej działalności kolonizatorów, którzy wyrządzili chrześcijaństwu niedźwiedzią przysługę niosąc je wraz z mieczem, ogniem i uciskiem; zabijanie, „cywilizacja śmierci”; przyjazna uwaga na temat religijności ludowej, wreszcie na temat komunizmu, który wprawdzie upadł, lecz nie zasługuje jedynie na strącenie

do piekła przekleństw i zapomnienie.

Papież powraca też w książce z widocznym i zrozumiałym sentymentem do swojego przed-pontyfikalnego okresu w Polsce i do książek, które wówczas publikował i w których bardzo mocno akcentował, argumentował i rozwijał personalistyczny nurt w Kościele rzymskokatolickim (*Miłość i odpowiedzialność; Osoba i czyn; U podstaw odnowy; Studium o realizacji Vaticanum II*).

Myślę, że jest to nie tylko sentymentalny odruch, lecz znacząca wskazówka zarówno dla biografów Jana Pawła II, jak i dla współczesnego Kościoła oraz kultury ludzkiej w ogóle.

Statystyka religijności na świecie i w Polsce

Statystyki różnych wyznań w świecie informują, że liczba osób wierzących wynosi około 87% ludzkości świata i jest mniej więcej stała. Wśród religii najbardziej geograficznie rozprzestrzenionych największe są chrześcijaństwo — 31,2% i islam — 17,5%. Judaizm obejmuje 0,4% ludności świata. Bardziej „lokalne” religie to hinduizm - 13,8%, konfucjanizm — 6,5%, buddyzm — 6,3%, różne religie rodzime obejmują razem 9,7%. Katolicy stanowią 17,6% ludności świata, protestanci 9,9%, prawosławni 3,7%. Bezwyznaniowość deklaruje około 13% ludności świata.

Największa grupa katolików znajduje się w Ameryce Łacińskiej — 40,5% wszystkich katolików na świecie, na drugim miejscu jest Europa, na trzecim — Afryka, następnie - Ameryka Północna i Azja.

W Polsce liczba katolików waha się w granicach 93-80% ludności i równa się mniej więcej liczbie katolików w pozostałych byłych europejskich krajach socjalistycznych.

Te proporcje statystyczne są częściowym wytłumaczeniem szczególnego zainteresowania Watykanu Ameryką Łacińską, a w Europie — Polską. Ameryka Łacińska jest nie tylko największym skupiskiem katolików, lecz również ośrodkiem możliwych ludowych rebelii w łonie katolicyzmu (np. teologia wyzwolenia). Polska zaś w watykańskiej perspektywie traktowana jest jako poważna siła promieniowania katolicyzmu wszędzie tam, gdzie jest on liczebnie i religijnie słaby, zarówno na terenach i kulturach od Polski odległych, jak i bliskich.

Ta globalna statystyka nie mówi jednak wszystkiego. Istnieją bowiem poważne różnice wielkości między ogólnymi deklaracjami religijności (lub liczbą osób zapisanych w dokumentach Kościołów: chrzty, śluby, pogrzeby itp.) a religijnością wyznawaną w szczegółach i praktykowaną. Oto liczba katolików w Polsce praktykujących stale w niedziele wynosiła w latach 80. 70-75%, nieregularnie zaś 18-35%, w 1990 r. spadła do 45 i 35%. Wielkości te są podobne do wielkości dla krajów Europy Zachodniej - najczęstsze wielkości systematycznych praktyk religijnych wahają się tam wokół od 30 do 40% (krańcowe w Danii 4,9 i w Irlandii 79,5%), zaś praktyk nieregularnych — wokół 30% (maksymalnie 68,9% w Grecji i 7,9% w Holandii, w landach wschodnich Niemiec, dawnej NRD — 0,9%).

Jednakże i te dane statystyczne nie są wystarczającą informacją dla obrazu katolicyzmu w Polsce (i nie tylko w Polsce). Wiadomo z codziennej obserwacji, że poglądy i zachowania osób należących formalnie do Kościoła lub deklarujących tę przynależność w wielu kwestiach odbiegają, niekiedy daleko, od przestrzegania zasad wymaganych przez Kościół. Potwierdzają to badania socjologiczne prowadzone przez ośrodki świeckie i kościelne. Oto wiarę w Boga w 1990 r. deklarowało 88% Polaków, w stworzenie zaś człowieka przez Boga wierzy tylko 74%, w życie pozagrobowe - 50%, w piekło i raj — 47% i 45%, w zmartwychwstanie ciał — 37%, w diabła — 35%. 21% Polaków uważa, że żadna z religii nie daje ostatecznych wyjaśnień, 19% sądzi, że jest tylko jedna religia prawdziwa, zaś tylko 16% badanych jest przekonanych, że "tylko moja religia jest prawdziwa".

W 1994 r. 48% polskiego społeczeństwa oceniało negatywnie zakaz rozwodów, 56% jako niesłuszny zakaz aborcji, 69% zaś sprzeciwiało się zakazowi antykoncepcji. Seks przedmałżeński akceptowało 54%. 82% Polaków sprzeciwiało się bezpośredniemu angażowaniu się Kościoła w życie polityczne, 68% publicznemu okazywaniu religijności przez urzędników państwowych, 50% religijnej oprawie uroczystości państwowych.

"Res Humana" nr 3/1997

Dionizy Tanalski

Profesor, filozof i religioznawca. Był redaktorem naczelnym "Studiów



Filozoficznych PAN", współpracuje z Res Humaną. Związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, obecnie jest wykładowcą Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Olsztynie. Autor m.in.: "Katolicyzm: Problemy filozofii człowieka" (1977), "Bóg, człowiek i polityka: człowiek w teorii Jana Pawła II (1986), "Dialektyka sacrum i profanum" (1995), "Fundamentalizm i postchrześcijaństwo. Ideologie katolickiego sacrum" (1998), "Ideotwórcze funkcje pracy: przyczynek do filozofii społecznej (2002)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5184) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5184>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl